

Zabytki archeologiczne z badań wieży mieszkalnej w Gołańczy – waloryzacja w kontekście planowanej rewitalizacji obiektu

Wobec konieczności przygotowania projektu architektonicznego wnętrza donżonu zamkowego w pałuckiej Gołańczy pragniemy przedstawić konspekt analizy materiałów archeologicznych pozyskanych w trakcie badań tegoż zamku, które to wykorzystane być mogą w toku dalszych prac kameralnych. Najwięcej uwagi poświęcono prezentacji zbioru kafli, a to ze względu na przewidywaną budowę pieca w poziomie trzeciej kondygnacji gmachu, jak i wyrażoną przez projektanta - p. Pawła Rajskego, wolę przeniesienia motywów graficznych związanych z zabytkami na elementy planowanego wyposażenia/wykończenia wnętrza i innych obiektów związanych z rzeczoną inwestycją. Wykreowanie relacji pomiędzy treściami graficznymi, a artefaktami które znajdują się w przyszłości na wystawie muzealnej, postrzegamy jako pożądany i wartościowy kierunek działań, wzmacniający walor autentyczności i indywidualności zamku. Odnosnie do wspomnianej budowy pieca, wyżej podpisani będąc autorami monografii obejmującej także analizę źródeł pisanych dotyczących zamku w Gołańczy, przedstawia także fragmenty nowożytnych inwentarzy, których analiza w korelacji z analizą materiałów ruchomych, jak mniemamy, winna być wzięta pod uwagę przy dalszych pracach projektowych. Warto też zwrócić uwagę na analogie urządzeń grzewczych odnalezionych podczas badań innych stanowisk, tudzież zachowanych obiektów zabytkowych – ta partia tekstu będzie jednak, ze względu na utrudniony dostęp do literatury, zaledwie wstępnym zarysowaniem tematu. Ponadto w aspekcie projektowanych treści graficznych możliwym do wykorzystania wydaje nam się także średniowieczny znak garncarski, a przy projektowaniu szkła okiennego być może pomocne okażą się uwagi dotyczące wyeksplorowanych w obrębie zamku szkieł taflowych. Kończąc ten akapit warto w kilku słowach odnieść się do ziemnej stratygrafii kulturowej zarejestrowanej w czasie badań – determinuje ona bowiem zasób informacji dotyczących poszczególnych epok. W obrębie międzymurza, czyli pomiędzy murem okalającym donżon, a murami samej wieży mieszkalnej stwierdzono obecność bruku, pod którym zachowały się warstwy datowane na XIV-1 połowę XV w; na nim zaś stwierdzono cienką warstwę zawierającą wyłącznie niezbyt liczne, przemieszane materiały nowożytne. Poza zasięgiem obwodu – na przygródki zawartym pomiędzy donżonem a jeziorem Smolary, podmokłym obniżeniem od wschodu i fosą od strony zachodniej wystąpiły wyłącznie warstwy średniowieczne i wczesnonowożytne – do porządkowania terenu po inwazji szwedzkiej włącznie. Skutkiem prowadzonych później niwelacji, a przede wszystkim rozległych niemieckich badań archeologicznych podczas których obniżono poziom terenu na całym stanowisku, nie odnotowano (z nielicznymi wyjątkami) ciągłych warstw kulturowych obejmujących okres od końca XVII wieku po wiek XX. Ma to niestety swoje oczywiste konsekwencje dla wiedzy o kulturze materialnej w tym okresie, tak istotnym w kontekście przygotowywanej rewitalizacji.

Podczas badań zamku w Gołańczy przeprowadzonych w latach 2009-2010, 2014 i 2016 pozyskano fragmenty pieców dokumentujących użytkowanie założenia od późnego średniowiecza po 1 połowę XVIII wieku. Piece gotyckie reprezentowane są przez nieliczne fragmenty datowane od około połowy XV wieku, które pomijamy w tym miejscu ze względu

na ich nieprzydatność dla problematyki rozpatrywanej w odnośnym kontekście. Wyjątkiem jest kafel wieńczący w postaci maswerku z wpisanym weń czwórliściem, zwieńczonym opiętą żabkami fiałą, u nasady której umieszczono sześcioramienną gwiazdę – kwiaton niestety nie zachował się. Zabytek ten datować można na schyłek XV – początek XVI stulecia.



Analiza zbioru pozwoliła wydzielić cztery piece, które przypisać możemy funkcjonowaniu wieży mieszkalnej w dobie wczesnonowożytnej, przy czym jeden z nich datować można raczej na schyłek XVI – początek XVII wieku, drugi ogólnie na 1 połowę XVII wieku, a dwa kolejne na 2 ćwierć XVII stulecia, a najpewniej lata 30-40 XVII wieku. Manierystyczny piec z ostatniej ćwierci XVI-początków XVII wieku zbudowany był z kafli wypełniających najpewniej o kształcie kwadratu, okolonych podwójną ramką – zewnętrzną z motywem przypominającym uproszczony wizerunek uskrzydlonego putta i wewnętrzną z wąskim pasem astragalu. Pole środkowe zdobił ornament okuciowy w płytkim reliefie. Tło przedstawień kafli wypełniających było najpewniej błękitne, zaś ornament biały, ale silne zniszczenie niektórych egzemplarzy, najpewniej na skutek pożaru, niekiedy utrudnia wnioskowanie.



Z pieca zachował się także fragment kafla fryzowego o kształcie położonego prostokąta oraz kafel gzymsowy z dwoma pasmami horyzontalnego ornamentu: kimation z liści akantu oraz poprzecznie prążkowanym półwałkiem z polami wypełnionymi groszkowaniem. Ponadto dysponujemy fragmentem sterczyny w kształcie lilijki.



Następnym piecem, który skłonni byłibyśmy datować już raczej na 1 ćwierć wieku XVII, jest piec zachowany w skromnej ilości zaledwie czterech kafla, który nazywany „Piecem z delfinami”. Szczęśliwie jeden z jego kafla wypełniających został wyklejony w 2/3 jego pierwotnej wielkości, co umożliwia pełną jego rekonstrukcję. Tym samym uznać wypada, że co najmniej jedna jego skrzynia zbudowana była z kafla kontynuacyjnych o boku równym 205 mm, grubości płyty licowej równej około 9 mm i niskim kołnierzu o wysokości około 55 mm. Zdobí go symetryczna, płytka dekoracja reliefowa w typie kontynuacyjnym z wklęsło-wypukłą wstęgą barwy żółtej z błękitnym obramieniem, tłem białym i błękitnym ornamentem. W osi przedstawienia widnieje stylizowany ornament roślinny z dzwonkowatym kwiatem akantu i wazonem, w narożnikach kafla rozmieszczono palmety. Pomiedzy wewnętrznym łuk wstęgi i oś centralną wpisana jest para manierystycznych delfinów o ciałach wygiętych c-kształtnie.



Niestety, poza opisanym kaflem dysponujemy wyłącznie ułamkiem gzymsu z pasową dekoracją w formie trójkątów równobocznych: większych – o błękitnym obwodzie z białym wypełnieniem, które to rozdzielają mniejsze – błękitne.



Wręcz takie sam kafel wypełniający, ale pokryty szklivem zielonym, znajduje się w Muzeum Miasta Krakowa, gdzie datowany jest na 1 połowę XVII wieku, z kolei na podstawie badań dworu na kopcu w Krajkowie koło Mosiny podjęto się rekonstrukcji tak samo datowanego pieca wzniesionego z kafli o brązowej polewie. Gwoli ścisłości nadmienić wypada, że gołaniecki „piec z delfinami” mógł stać nie w wieży mieszkalnej, ale na piętrze budynku bramnego, zupełnie zniszczonego przez Szwedów w 1656 roku. Może o tym świadczyć miejsce odnalezienia kafli, które zalegały w zasypisku fosy w sąsiedztwie wjazdu na zamek.

Z 2 ćwiercią XVII wieku łączymy okazały piec, który ze względu na charakter przedstawień nazywać będziemy „antycznym”. Piec ten jest najobficiej reprezentowany spośród wszystkich urządzeń grzewczych związanych z gołaniecką wieżą mieszkalną. W zbiorach posiadamy zarówno związane z nim kafle wypełniające, jak i kafle fryzowe, następnie kafle z bodaj trzech poziomów gzymsu, elementy narożników i zapewne fragment zwieńczenia. Wszystkie kafle odznaczały się niebieskim tłem oraz białym kolorem ornamentu oddanego w płytkim reliefie. Kafle wypełniające środkowe okolone płytką ramką ujęte były parą pilastrów hermowych - najpewniej męskich postaci, z głowami o utrefionych włosach nakrytych czapkami. Pomiedzy nimi znajdowały się wyobrażenia antycznych bohaterów, najpewniej zarówno historycznych, jak i mitycznych, których identyfikacja możliwa jest dzięki podpisom widniejącym pod przedstawieniem, na tablicy pomiędzy parą lwich (smoczyc?) głów. Całkowicie zachował się napis „ALEXANDER”, odwołujący się rzecz jasna do Aleksandra Macedońskiego, nad którym zachowały się kopyta konia tratującego leżącą postać męską – najpewniej władca wyobrażony został zatem w trakcie zwycięskiej walki.



Poza tym przetrwał fragment innego kafła z napisem „CIVLIVS”, czyli chyba Caius Iulius, na którym znajdowała się – niestety niezachowana – postać Juliusza Cezara.



Na resztkach innych jeszcze kafli widać fragment napisu „-OR” – być może HECTOR oraz „DUX” (nie wiadomo, czy w podpisie składającym się z jednego, czy też z dwu wyrazów) – z fragmentem konia, ale raczej w ujęciu paradnym niż scenie batalistycznej.



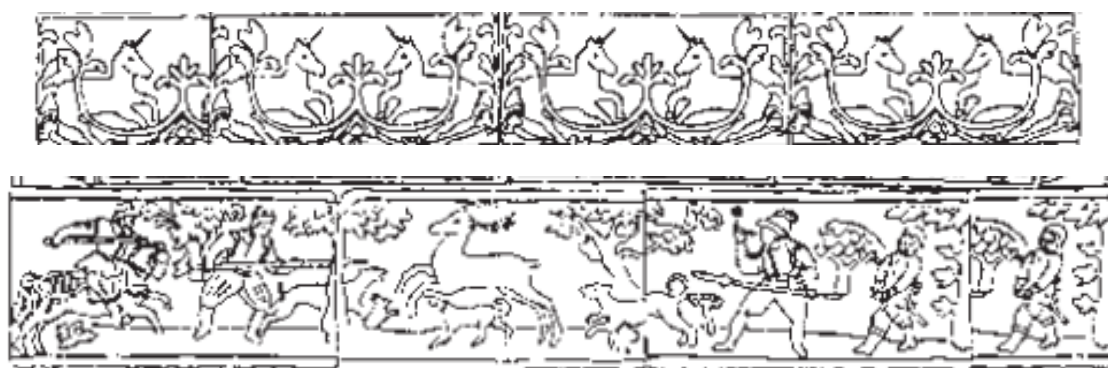
Górna część kafla wypełniającego znana jest z jednego niestety tylko przykładu, na którym widnieje fragment zamykającego pole łuku odcinkowego. W narożnik wpisana jest półsiedząca postać, być może w wieńcu i z kielichem (Dionizos?). Nie wiemy, czy przedstawiony niżej fragment jest reprezentatywny dla wszystkich kaflí opisywanej kategorii.



Kafle fryzowe miały kształt położonego prostokąta i różną wysokość 125 i 135 mm, pochodziły zatem z dwóch różnych fryzów - zachowały się trzy tego rodzaju egzemplarze z różnymi przedstawieniami. Na pierwszym widzimy postać konnego myśliwego goniącego z włócznią. Na drugim zachowały się przednie nogi jelenia wpadającego na psy. Oba wymienione kafle miały tę samą wysokość 135 mm, położone więc były we fryzie dolnym i – jak tego dowodzą analogie – sąsiadowały one ze sobą (łącznikiem między nimi wprowadzone na oba kafle drzewo o rozłożystych konarach), będąc częścią narracji wyobrażającej polowanie z nagonką. Na trzecim kafle mamy stylizowane, fantastyczne zwierzę z głową zwróconą do tyłu – najpewniej jednoroźca, kafel był niższy czyli zdobił fryz górny.



Słuszności powyższych domniemań dowodzą analogiczne w aspekcie umiejscowienia na piecu, treści i formy wyobrażeń kafle fryzowe z dworu w Modliszewicach koło Końskich:



Jak wyżej zaznaczono posiadamy trzy różne rodzaje kafli gzymsowych, z których jeden z ornamentem tralkowym był, być może, gzymsiem wieńczącym.



Potencjalnie z nastawą pieca związane było zwieńczenie, którego częścią było przedstawienie głowy ludzkiej (aczkolwiek nie można wykluczyć jego przynależności do innej części urządzenia grzewczego, np. narożnika). Z narożnikami pieca związane są dwa różne, a zatem pochodzące zapewne ze skrzyni dolnej i górnej fragmenty kafli w typie konch



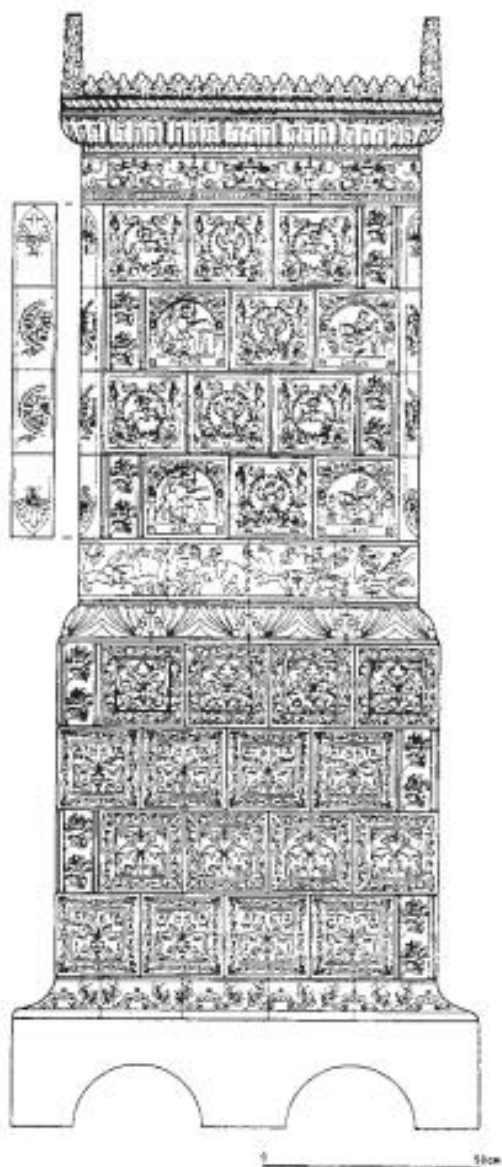
Piec „antyczny” odznaczał się niestarannym wykonaniem wynikającym zapewne z niskiej jakości matrycy i wątpliwego talentu plastycznego jej twórcy, który w wulgarny sposób przeniósł na nią popularne w epoce treści ikonograficzne. Sporo do życzenia pozostawia także i umiejętność szkliwienia, chociaż z pewnością obniżenie estetyki w tym aspekcie przyniosło przede wszystkim wtórne przepalenie glazury w trakcie pożaru z początków maja 1656 roku. Prymitywizm gołanieckiego pieca „antycznego” jest zwłaszcza szczególnie wyrazisty jeśli porównać go do analogii, np. pokrewnych manierą kafli z przedstawieniem Aleksandra Macedońskiego i królowej Semiramidy ze zbiorów Muzeum Zamkowego w Malborku, a łączonych z tamtejszą inwestycją ekonoma Gerharda Denhoffa z lat 1635-1648. Należy jednak docenić przede wszystkim walor edukacyjny programu ikonograficznego pieca, który informując o potrzebach tożsamościowej identyfikacji pałuckich Sarmatów z kulturą starożytną, ilustruje jednocześnie niezbyt wyszukane normy estetyczne owej identyfikacji.



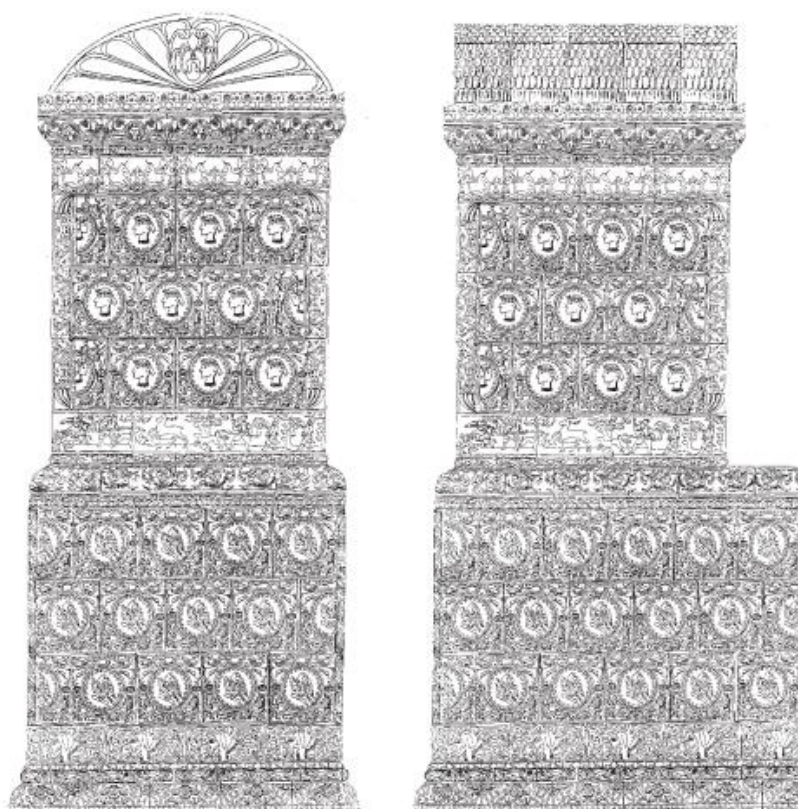
Aleksander Macedoński – kafel z Muzeum Zamkowego w Malborku, za:

<https://zamek.malbork.pl/zbiory/kolekcja-kafli>

Najbliższe formalne i ideowe analogie dla gołanieckiego pieca „antycznego” to urządzenia grzewcze słusznie łączone przez Leszka Kajzera z „piecami elity czasów wazowskich” czy też „kręgu dworu Władysława IV”. Spośród nich najlepiej zachowane są resztki pieca ufundowanego przez biskupa chełmińskiego, a potem arcybiskupa Jana Lipskiego herbu Łada, który ogrzewał paradną izbę dworu w Modliszewicach koło Końskich (zapewne z 2 poł. lat 30. XVII w.) oraz pieca z wielkopolskiego dworu pułkownika Jana Rozdrażewskiego w Nowym Mieście nad Wartą. Z pewnością w kręgu tej samej szeroko rozumianej elity lokować można osobę domniemanego fundatora tego i dalej omówionego pieca z wieży mieszkalnej w Gołanczy – sekretarza królewskiego Jana Olbrachta Smoguleckiego (od 1644 roku samodzielnego właściciela zamku, zmarłego w 1650 roku).



Piec z Nowego Miasta nad Wartą,
rekonstrukcja wg R. Grygiela, T. Jurka



Rekonstrukcja pieca z Modliszewic wg L. Kajzera

Prawdopodobnie z innego, podobnego stylistycznie, lecz staranniejszego wykonanego gołanieckiego pieca „wazowskiego”, także postawionego w 2 ćwierci XVII wieku, pochodzi zespół kafli, wśród których wyróżnić można nieliczne i nie pozwalające na dalej idącą rekonstrukcję fragmenty kafli wypełniających (z dwóch różnych skrzyń), gzymsy, listwy maskujące oraz sterczynkę. Zastosowano w nim dwa warianty kolorystyczne, a mianowicie przy konsekwentnie białej barwie ornamentu tło kafła było niebieskie lub złote. Na jednym z kafli zaobserwowano wąską, niską ramkę i orła w lewym dolnym narożniku, inny „cesarski” orzeł, w odmiennej pozycji wystąpił też na innym fragmencie, będąc chyba centralnym elementem przedstawienia, podobnym dolnej skrzyni pieca z Modliszewic. Prawdopodobnie częścią ostatnio wspomnianego kafła była para lwów trzymających koronę, umieszczona w górnych jego narożnikach (odnaleziono prawego – górnego).



Jedna ze skrzyń rozpatrywanego pieca zbudowana była z śladowo zachowanych kafli zdobionych motywem geometryczno-roślinnym o płaskim reliefie:



Z gzymsami (ewentualnie cokołem) rzeczono pieca identyfikować można złoto-biały kafel gzymsowy z motywem kwiatowym oraz parami wygiętych odcinków ulistnionych wici akantowych złączonych spinką, a także dwa inne gzymsy z dekoracją roślinną i kolorystyką niebiesko-białą.



Z opisywanego pieca zachowały się ponadto dwa przykłady listew maskujących: ze stylizowanym ciągłym ornamentem roślinnym: białym na złotym tle oraz w postaci rzędu v-kształtnych białych wolutek na złotym tle, a ponadto pochodząca z nastawy liliowa sterczynka.



Jak to już zaznaczono na wstępie tak relikty pieców, jak i w ogóle materiały ruchome z zamku w Gołańczy pochodzące z czasów po „potopie” składają się niestety na skromny zbiór artefaktów. Potencjalnie na koniec XVII wieku (a dokładniej lata 80.-90.), czyli czas restauracji zamku przeprowadzonej przez Marcina Franciszka Smoguleckiego, datować można nieliczne ułamki urządzenia grzewczego najpewniej związanego z wieżą mieszkalną. Z pieca tego zachował się kafel narożnikowy, na podstawie którego można odtworzyć kafle wypełniające środkowe. Zdobiły go stylizowane, gięte kwiaty z łodygami i liśćmi wyciśnięte w płytkim reliefie - wszystko pokryte szklivem barwy głębokiej zieleni. Z tego samego urządzenia grzewczego, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, pochodzi zwieńczenie zachowane szczęśliwie nieomal w całości. Element nastawy (pewnie multiplikowany w kompozycję okalającą górę skrzyni) miał kształt zbliżony do trójkąta równoramiennego, z bokami ukształtowanymi w postaci wolut, podstawą w typie gzymsu z rzędem trójkątów i wyobrażeniem uskrzydlonego putta w polu centralnym. Niestety nie zachowała się krótka sterczynka wieńcząca, która mogła mieć kształt lilijki. Owo zwieńczenie pokryte było analogicznym szklivem i charakteryzowało się takimi samymi parametrami technologicznymi co wspomniany kafel narożnikowy.



Pozostałe piece datujemy już na wiek XVIII. Przed prezentacją ich reliktów odnieść się trzeba do źródeł pisanych. Wedle inwentarza spisane w 1712 roku, po Wojnie Północnej i związanych z nią zniszczeniach, w wieży mieszkalnej odnotowany został jeden tylko piec, o którym zapisano: *„Zamek okna wnim potrzebuią naprawy (...) piec naprawy potrzebuie. Nagore pokoie puste przez okien tam w całym Zamku niemieszkaią”*. Można zatem wnioskować, że w obrębie wieży (nazywanej tu Zamkiem, w odróżnieniu od innych zabudowań w jego sąsiedztwie) stał wówczas tylko jeden i to wymagający naprawy piec. Dość pewnie możemy go lokalizować w poziomie trzeciej kondygnacji (czyli w sali „kominkowej”), skoro w kondygnacji czwartej – mieszkalnej, o piecach nie wspomniano. Niestety poza odnotowaniem nie najlepszego stanu pieca nie przekazano o nim żadnych informacji. Sytuacja ta uległa zdecydowanej zmianie przed spisaniem inwentarza w 1723 roku. W tekście tym, przy opisie „Pokoiu albo Izby” (czyli sali „kominkowej”) odnotowano *„Piec polewany wysoki biały formowany dobry stoi na balasach drewnianych toczonych. Komin w Pokoiu szafiasty, gorą na murze pomalowanie na nim stare proste”*. W położonym wyżej mieszkalnym „Pokoiu” stał natomiast *„Piec lazuirowany polewany dobry na balasach drewnianych toczonych. Komin w Pokoiu szafiasty górą trynkowany z prostą małą sztukateryą”*. W całej wieży stały zatem dwa piece sąsiadujące z kominkami. Opis podaje, że oba stały na drewnianych toczonych nóżkach, zatem nie były one fundamentowane. Większy był piec stojący w sali „kominkowej”, co zrozumiałe zważywszy na jej parady charakter. Scharakteryzowano go jako „biały”, czyli pokryty szkliwem o takiej właśnie barwie i „formowany”, przez co rozumieć wypada najpewniej jego rozbudowaną, wyrazistą architekturę. Piec stojący piętro wyżej, w prywatnym „Pokoiu”, był chyba (domyślnie) mniejszy, ale i „lazuirowany”, czyli o kaflach malowanych lazuirową (kobaltową) farbą. Choć nie podano barwy tła, to można domniemywać, że – zgodnie z gustem epoki – było ono białe.

Informacjom zawartym w inwentarzach w pełni odpowiadają, skromne niestety ilościowo, obserwacje archeologiczne. Łącznie wyeksplorowano jedynie 13 fragmentów pieców z tego czasu. Wszystkie one, z wyjątkiem malowanych kobaltowo w motyw roślinny trzech fragmentów listwy maskującej (w tym narożnika) reprezentują analogiczne cechy technologiczne, są zatem najpewniej częścią jednego pieca. Na nich jednak także zaobserwowano ślady kobaltowej malatury, choć skala delikatnego ornamentu malowanego wydaje się tu raczej ustępować dominującej białej barwie tła. Być może w ten sposób można by rozróżniać pomiędzy obu odnotowanymi w źródle piecami, lecz wobec niewielkiej ilości fragmentów byłoby to nadużyciem. W dalszej części rozważań pozyskane fragmenty kafli XVIII-wiecznych traktujemy łącznie, jako relikty pieców powstałych pomiędzy 1712, a 1723 rokiem. Ich fundatorem był najpewniej związany z elitą czasów saskich hrabia Joachim Fleming i musiało to nastąpić w krótkim czasie posiadania przezeń Gołańczy, pomiędzy 1721, a 1723 rokiem. W zbiorze znajdują się przykłady kafli wypełniających, gzymsów, zapewne narożnika i listew maskujących. Kafle wypełniające, jak wszystkie pozostałe, pokryte są kremowo-białą polewą. Na ich licach, w oddaleniu od krawędzi kafla, widnieje wstęgowa ramka – kartusz. Wydzielono dwa typy przedstawień, a mianowicie typ 1: o silnie wypukłym reliefie, z wklęsłymi narożnikami ramki, przy których od zewnętrznej strony umieszczono delikatny ornament wici roślinnej oraz z wyłamaniem ramki na zewnątrz w połowie długości krótszego bok oraz typ 2: o reliefie płaskim i narożnikach łamiących się pod kątem prostym. Pola wydzielone wstęgą zdobione były zapewne subtelnym ornamentem malowanym farbą kobaltową, z pewnością natomiast w narożnikach kafli typu 1 znajdował się malowany kobaltowo kwiat, łączący cztery sąsiadujące ze sobą kafle.

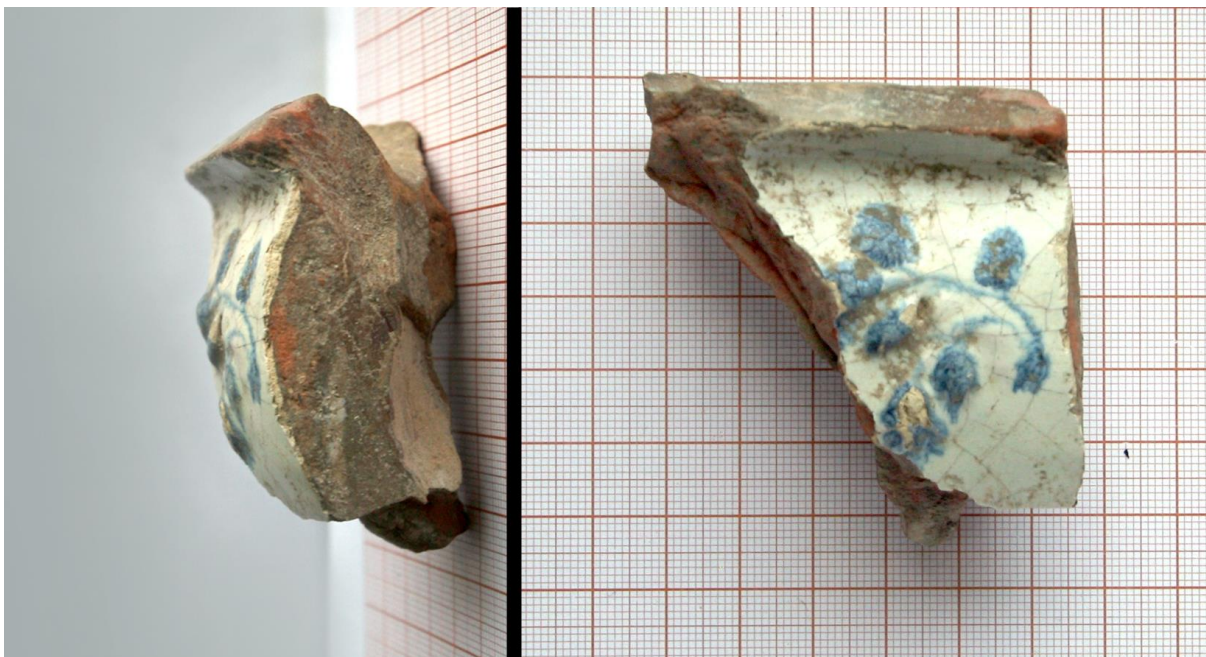


Kafle wypełniające typu 1



Kafel wypełniający typu 2

Kafle gzymsowe o formie półwałków mających około 75 mm wysokości malowane były przy użyciu farb kobaltowych w delikatną, horyzontalną dekorację florystyczną:



Fragment narożnika to rozczłonkowana w pionie półkolumna w przekroju zbudowana na wycinku koła o średnicy około 160 mm, z reliefową dekoracją przedstawiającą stylizowaną lodygę o symetrycznie rozłożonych liściach.

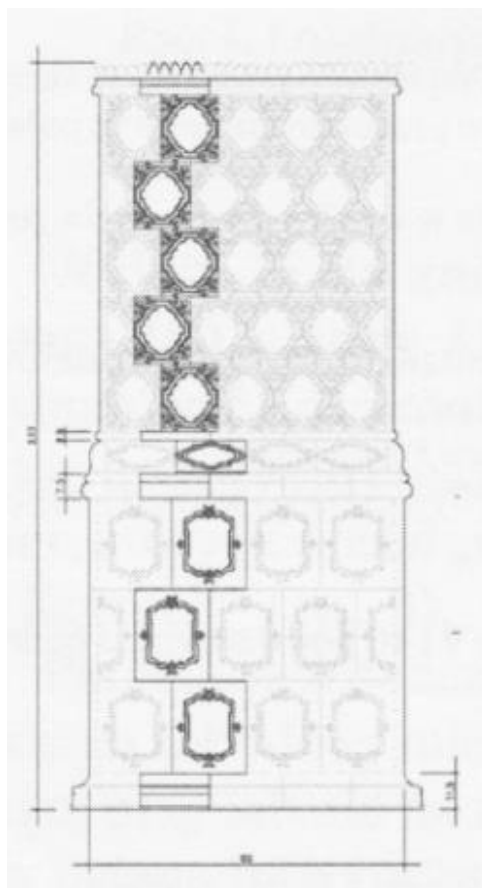


Listwy maskujące mają przekrój półwałka o wysokości 23 mm. Malowane są farbami kobaltowymi w ciągłą wić roślinną:



W sumie w świetle zbiorczej analiza kafli pochodzących z 1 połowy XVIII wieku jawi się typowy, „saski” piec. Było to najpewniej urządzenie grzewcze zbudowane z dwóch skrzyń, z których dolna, ustawiona na toczonych nóżkach, w narożnikach opięta była półkolumnami. Skrzynie oddzielone były gzymsem, do którego obustronnie przylegały listwy maskujące. Kafle dolnej i górnej skrzyni różniły się opisaną formą ramki-kartusza. Zarówno narożniki kafli wypełniających, listwy maskujące i gzymсы zdołała malowana kobaltowa dekoracja roślinna. Choć przedstawiona rekonstrukcja jest teoretyczną kompilacją dwóch gołanieckich pieców „białych”, to jednak fakt ten wydaje się mieć drugorzędne znaczenie, a obiekt ów wydaje się – naszym zdaniem – najwłaściwszym do odtworzenia. Jest on bowiem jedynym piecem powstałym po zniszczeniach potopu szwedzkiego, o którym możemy powiedzieć cokolwiek więcej, a który był integralnie związany z przestrzenią której ma być przywrócony, czyli salą „kominkową” w trzeciej kondygnacji donżonu. Znaczenie ma także i fakt, że traktują o nim dwie kategorie źródeł.

Jednocześnie typowość rozwiązań architektonicznych rzeczonoego urządzenia grzewczego daje sposobność do odwołania się do mnogich analogii, np. pieców z pałacu w Wilanowie, czy saskiej stacji królewskiej w Kutnie.



Jeden z wariantów rekonstrukcji pieca w saskiej stacji królewskiej w Kutnie (wg Z. Lechowicza)

Wobec zaistnienia potrzeby wypracowania osnowy graficznej dla planowanych przestrzeni nie znajdujemy niestety – poza odnotowanymi kaflami - wielu zabytków, które mogłyby dostarczyć materiału do opracowań plastycznych. Za atrakcyjny do wykorzystania uznać jednak można znak garncarski, który widnieje na dnach dwóch naczyń z terenu zamku i kilku zabytków pozyskanych na terenie przedzamcza, a zatem związany z garncarzem działającym lokalnie około 2-3 ćwierci XIV stulecia:



Chociaż podczas badań zebrano dużą ilość szkieł okiennych, to jednak niewiele z nich zachowało się w stanie umożliwiającym traktowanie ich jako potencjalnego wzorca przy planowaniu wypełnień okien; poza tym zdecydowana większość to szkła pochodzące sprzed zniszczenia założenia zamkowego w 1656 roku. Szkoło tafłowe, które możemy łączyć z oknami istniejącymi w tym właśnie roku, to prostokątne szybki o nierównych, falistych, pogrubionych krawędziach, minimalnej długości 115 mm i minimalnej szerokości 75 mm. Miały one około 2 mm grubości i odznaczały się niewielką przezroczystością (poniżej: A). Odsobnione przykłady szkieł pochodzących z XVIII (a może i jeszcze początków XIX) wieku cechuje równa krawędź i zupełna przezroczystość. Najdłuższy z zarejestrowanych fragmentów określający minimalną długość ówczesnych tafli miał 105 mm (poniżej: C). Ponadto odnaleziono fragment szybki o kształcie zbliżonym do trójkąta mającego podstawę o rekonstruowanej długości 115 mm i wysokości 67 mm, z wklęsłymi bokami. Jest to pozostałość szyby w której znajdowały się elementy rozrysowane na planie koła o średnicy około 175 mm (poniżej B).

